



Kraków, 12.10.2021 r.

Prof. dr hab. Piotr Tuleja UJ

### **Recenzja rozprawy doktorskiej Jana Uniejewskiego**

#### **pt. „Postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym jako forma realizacji interesu publicznego”**

Autor w interesujący i oryginalny sposób określił przedmiot swojej dysertacji deklarując, że chodzi mu o analizę postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym jako formy realizacji interesu publicznego. Oryginalność podejścia polega na tym, że pojęcie interesu publicznego nie było dotąd uznawane za centralną kategorię konstytucyjną oraz że jedynie wпадkowo interes publiczny był przywoływany w kontekście postępowania przed TK. Pojęcie interesu publicznego, choć od dawna zakorzenione jest w polskiej kulturze prawnej, nie doczekało się szerszego opracowania w polskim prawie konstytucyjnym.

Interesująco zostały sformułowane podstawowe tezy pracy. Pierwsza mówiąca o tym, że nakaz realizacji interesu publicznego w postępowaniu przed TK stanowi jedną z zasad postępowania sądowokonstytucyjnego, która determinuje stosowanie przepisów określających to postępowanie. Autor uznaje wspomnianą zasadę za normę – zasadę w ujęciu dyrektywalnym. O ile założenie dotyczące zasadniczego znaczenia interesu publicznego dla postępowania wydaje się dosyć oczywiste, o tyle jego normatywna charakterystyka już tak oczywista nie jest. Weryfikacja przyjętego założenia może mieć daleko idące konsekwencje praktyczne. W myśl drugiej tezy pojęcie interesu publicznego



należy rozumieć jako zbiór wartości o różnorodnym wymiarze ponadjednostkowym. Katalog ten jest otwarty, niedefiniowalny, lecz możliwy do konkretyzowania.

W mojej ocenie praca ma prawidłową strukturę. Rozpoczyna się od przedstawienia pojmowania kategorii interesu publicznego w polskich konstytucjach, a następnie w obowiązującej Konstytucji RP. Taki punkt wyjścia pozwala na analizę interesu publicznego na płaszczyźnie konstytucyjnej w oparciu o ustalenia doktryny i orzecznictwa TK. Próbę dokonania takiej analizy podjął Autor w rozdziale drugim. Pozytywnie należy ocenić uzupełnienie tej analizy o rozdział trzeci poświęcony orzecznictwu TS UE i ETPCz. Rozdział ten kończy się próbą kategoryzacji pojmowania interesu publicznego, która może być wykorzystana dla konkretyzacji tego pojęcia. Rozważania o pojmowaniu interesu publicznego kończy rozdział czwarty przedstawiający jego pojmowanie w prawie administracyjnym. Jest to w pełni zrozumiałe, gdyż prawo administracyjne w największym stopniu wykorzystuje tę kategorię prawną. Rozdział piąty poświęcony prawnym formom realizacji interesu publicznego dosyć ogólnie charakteryzuje te formy i stanowi wprowadzenie do kolejnych trzech rozdziałów mających za zadanie zweryfikowanie postawionych na wstępie tez pracy. Pozytywnie oceniam sekwencje tych rozważań: charakterystyka postępowania przed TK, zasada ochrony interesu publicznego, jako podstawowa dyrektywa interpretacyjna przepisów regulujących postępowanie oraz ocena rozwiązań proceduralnych z punktu widzenia realizacji interesu publicznego w postępowaniu przed TK.

Rozważania oparte są na bogatym wyborze literatury przedmiotu i obszernym doborze orzecznictwa. Autor cytuje w zasadzie tylko polską literaturę.



Autor w sposób oryginalny prowadzi wywód charakteryzujący interes publiczny jako kategorię konstytucyjną. Postrzega interes publiczny jako klauzulę generalną o istotnym zabarwieniu aksjologicznym. Rdzeń zbioru wartości składających się na interes publiczny stanowi art. 31 ust. 3 Konstytucji. Ustalenie to w połączeniu z rekonstrukcją interesu publicznego w orzecznictwie TS UE i ETPCz może stanowić punkt wyjścia dla budowy standardów w zakresie postępowania przed TK. Pozytywnie należy ocenić akcentowany przez Autora udział obywateli w realizacji interesu publicznego w postępowaniu przed organami władzy publicznej i odwołanie się w tym zakresie do modelu „wzorowego demokracji”. Choć powstaje pytanie czy odwołanie takie jest wystarczające dla weryfikowania postawionych w pracy tez? Oryginalna jest próba wyznaczenia granic realizacji interesu publicznego na poziomie konstytucyjnym. Autor formułując te granice stara się określić relacje zasad z art. 31 ust. 3 do innych zasad Konstytucji i wskazuje pięć takich granic.

Charakterystyka postępowania przed TK też ma charakter oryginalny i opiera się na wyodrębnieniu czterech jego aspektów: funkcjonalnego, podmiotowego, przedmiotowego i temporalnego. Potwierdza ona, zdaniem Autora, tezę wyjściową, w myśl której postępowanie przed TK stanowi formę realizacji interesu publicznego. Zasady tego postępowania legitymizują interes publiczny jako zasadę sądownictwa konstytucyjnego. Na tym tle Autor formułuje szereg ocen szczegółowych dotyczących poszczególnych instytucji proceduralnych. Przedstawienie postępowania przed TK oraz jego charakterystyka ma w dużej mierze charakter opisowy. Zawiera jedynie w części uwagi oryginalne, mogące stanowić podstawę oceny dotychczasowej praktyki i postulatów *de lege ferenda*. Zdaniem Autora poczynione ustalenia w pełni potwierdzają wyjściowe tezy pracy. Interes publiczny stanowi w postępowaniu przed TK normę – zasadę w ujęciu dyrektywalnym, która

powinna być uwzględniana w toku kształtowania przepisów regulujących to postępowanie oraz w procesie ich wykładni.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia pozytywnie oceniam przedłożoną rozprawę doktorską. Uważam, że ze względu na oryginalność przedmiotu badawczego i postawionych tez spełnia ona ustawowe kryteria stawiane pracom doktorskim. Pozytywnie oceniam wiele ustaleń szczegółowych stawianych przez Autora. Nie rozwijam szczegółowych pozytywnych ocen, gdyż praca broni się w tym zakresie sama. Ze względu na kontrydiktoryjny charakter przewodu doktorskiego bardziej szczegółowo prezentuję natomiast uwagi krytyczne. Nie podważają one ogólnej oceny pracy, mam natomiast nadzieję, że Autor odniesie się do nich w dalszych stadiach przewodu doktorskiego.

Za niepełne uważam rozważania historyczne mające ukazać genezę konstytucjonalizacji interesu publicznego. Skupienie się przez Autora na tekstach kolejnych polskich konstytucji nie jest wystarczające, gdyż teksty te kategorią interesu publicznego nie operują. Również odwołanie do prac Komisji Konstytucyjnej ZN niewiele wnosi do tych rozważań. Lepszym rozwiązaniem byłoby postawienie pytania o sposób pojmowania interesu publicznego w polskiej kulturze prawnej. W odpowiedzi należałoby sięgnąć też do prawoznawstwa austriackiego i francuskiego, które miało wpływ na kształt prawa w okresie międzywojennym, w tym na kształt Konstytucji Marcowej. Autor okazjonalnie wspomina tylko Iheringa. Analizując okres po transformacji ustrojowej z 1989 r, warto byłoby wykorzystać kategorie konstytucyjnych pojęć autonomicznych i pojęć zastanych dla ustalenia sposobu konstytucjonalizacji interesu publicznego.

Autor deklaruje, że podstawą jego rozważań są określone wybory teoretycznoprawne. Dlatego charakteryzuje interes publiczny jako normę – zasadę i klauzulę generalną. Charakterystyka ta jest niewystarczająca.



Ustalenia poznańskiej szkoły teorii prawa, na których opiera się Autor, stanowią nadal ważny punkt odniesienia w dyskusji o zasadach prawa, mają jednak istotne ograniczenia. Poczynione zostały w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy zasady konstytucyjne nie stanowiły przedmiotu zainteresowania polskiej doktryny i praktyki. Ustalenia te nie odpowiadają na wiele istotnych problemów związanych z koniecznością nadania zasadom konstytucyjnym wiążącego charakteru. Stąd tocząca się od lat dyskusja i przedstawione kolejne propozycje co do pojmowania zasad i ich roli w systemie prawa (Gizbert-Studnicki, Morawski, Kordela, Maroń, Tkacz i cytowani przez nich autorzy). Autor nie odnosi się do tych dyskusji, przedstawionych charakterystyk zasad i poruszanych problemów. Interes publiczny uznawany za normę-zasadę jest równocześnie charakteryzowany jako klauzula generalna. Nie bardzo wiem jak te dwie kategorie pojęciowe mają się do siebie. W dyskursie o zasadach konstytucyjnych doktryna nie odwołuje się raczej do pojęcia klauzul generalnych. Dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze przyjęte pojmowanie zasad prawa pozwala scharakteryzować je bardziej jednoznacznie i nie ma potrzeb sięgania do pojęcia klauzul generalnych. Po drugie kategoria klauzul generalnych nie nadaje się na wzorce kontroli konstytucyjności prawa ani do modelowania postępowania przed sądem konstytucyjnym. Musi być bardziej uszczegółowiona. Uważam, że w pracy przedstawiony został jedynie wstęp do normatywnej charakterystyki interesu publicznego jako zasady postępowania sądowokonstytucyjnego. Charakterystyka taka nie została przeprowadzona.

Konsekwencją powyższego są niejednoznaczne ustalenia na poziomie dogmatycznym. W koncepcji poznańskiej brak szerszych ustaleń co do ważenia zasad, tak w ich ujęciu normatywnym, jak i opisowym. Tymczasem Autor zakłada proces ważenia, ale nie do końca wiadomo w oparciu, o jakie ustalenia ma on się odbywać. Widać to w szczególności w

rozważaniach o granicach interesu publicznego. Trudno w oparciu o te rozważania, wskazane przez Autora granice, zorientować się czy normatywna treść interesu publicznego jest elementem ważenia zasad konstytucyjnych czy jego rezultatem? Wątpliwości takie wywołuje np. możliwość ustalenia granic interesu publicznego w oparciu o zasadę dobra wspólnego czy ochrony godności człowieka. Powstaje pytanie na ile przyjęte przez Autora konstytucyjne rozumienie interesu publicznego jako normy-zasady jest pojęciem operatywnym i może być wykorzystane do oceny regulacji postępowania przed TK oraz wykładni przepisów stosowanych w tym postępowaniu?

Wprawdzie pewne doprecyzowanie pojęciowe następuje w rozdziale poświęconym TS UE i ETPCz, ale też nie w pełni. Autor stara się zrekonstruować pojęcie interesu publicznego w oparciu o orzeczenia trybunałów, niestety pomija w tej rekonstrukcji aspekt proceduralny. Interesujące byłoby, gdyby Autor przedstawił zasady postępowania przed trybunałami i wskazał na ewentualną rolę interesu publicznego w kształtowaniu tych zasad i ich realizacji. Przede wszystkim Autor powinien odnieść się do zmian w procedurze wstępnej selekcji skarg składanych do ETPCz. Zmiany te są daleko idące, uzasadnione są koniecznością zagwarantowania sprawności postępowania i koniecznością realizacji interesu publicznego. Równocześnie zmiany te są krytykowane, a odwołanie się do interesu publicznego bywa postrzegane jako usprawiedliwienie dla pozbawienia osób dostępu do ETPCz.

Trzy ostatnie rozdziały poświęcone postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym nie zawierają pogłębionej, ustrojowej charakterystyki Trybunału ani toczącego się przed nim postępowania. Ogólne rozważania o interesie publicznym jako normie – zasadzie zostają od razu odniesione do kolejnych regulacji ustawowych. Odniesienie to pomija odpowiedź na pytanie o *ratio* działania sądu konstytucyjnego, podstawowe cele



postępowania przed TK i sposoby ich realizacji. Tytułem przykładu wskażę kilka takich braków. Na gruncie Konstytucji PRL i ustawy z 1985 r. Trybunał Konstytucyjny był postrzegany jako jeden z organów kontroli i ochrony prawa. Jego sądowy charakter był wykluczany jeszcze po 1997 r. Równocześnie po 1989 r. TK zaczął być charakteryzowany jako negatywny prawodawca, którego podstawowym celem działania jest eliminowanie z systemu prawa hierarchicznie niezgodnych norm. Ta charakterystyka upowszechniła się pod rządami Konstytucji i ustawy z 1997 r. Sam TK zaczął się jednak postrzegać nie tyle jako negatywnego prawodawcę, co strażnika konstytucji. W konsekwencji hierarchiczna kontrola norm przekształciła się z celu działania w środek działa, którego ostatecznym celem stała się ochrona konstytucyjnej aksjologii. Proces ten miał istotne znaczenie dla zasad postępowania przed TK. Z jednej strony zbliżone rozwiązania proceduralne były odczytywane na różne sposoby i w wyraźny sposób ewoluowały. Przykładem wstępna kontrola wniosków na gruncie ustaw z 1985, 1997 i 2015. Z drugiej strony pojawiały się instytucje nowe, których kształt ustalał się w wyniku sporów doktrynalnych i orzeczniczych. Przykładem postanowienia tymczasowe (np. dopuszczalność ich wydawania w fazie kontroli wstępnej, czy skutki po zakończeniu postępowania przed TK) lub tzw. przywilej korzyści w postępowaniu skargowym. Przykładów można jeszcze podać wiele. Wskazana płaszczyzna rozważań została przez Autora pominięta. W świetle powyższego wniosek końcowy o niezmienności reguł postępowania i wykształceniu się określonych standardów realizowanych w kolejnych ustawach, wydaje się wnioskiem na wyrost. Może wydawać się on uzasadniony przy analizie brzmienia poszczególnych ustaw, ale już nie w świetle trybunalskiej praktyki. Dla postulowanej w zakończeniu pracy adekwatności proceduralnej i konkluzji z niej wynikającej należałoby odnieść się do sygnalizowanych kwestii. Warto byłoby wprowadzić też wątek prawnoporównawczy. Po pierwsze dla lepszego zidentyfikowania

problemów proceduralnych. Konstytucyjne prawo procesowe stanowi w wielu systemach rozbudowaną część prawa konstytucyjnego. Po drugie rozważania prawoporównawcze pozwoliłyby na pełniejszą ocenę poszczególnych instytucji występujących w postępowaniu sądowokonstytucyjnym.

Pominięcie aspektów konstytucyjnych i koncentrowanie się na płaszczyźnie ustawowej powoduje niepełną charakterystykę instytucji proceduralnych, które Autor ocenia z punktu widzenia interesu publicznego. Tytułem przykładu można wskazać tzw. wstępną kontrolę wniosków, pytań i skarg konstytucyjnych, status podmiotów uprawnionych do wszczęcia postępowania przed TK oraz obowiązek wszechstronnego wyjaśnienia spraw i rozprawę przed TK. Ustalając wpływ interesu publicznego na kształt postępowania przed TK należałoby odnieść się do dyskutowanej od kilkudziesięciu lat kwestii modelu dostępu do sądu konstytucyjnego. Czy ma to być model oparty na swobodnym ustalaniu spraw konstytucyjnych i ich wyborze do merytorycznego rozpoznania (USA) czy model związania sędziego ustawowymi kryteriami spraw (kiedyś np. Austria) czy jakiś model pośredni. Ogromna dyskusja na ten temat odbyła się już dawno temu w Niemczech przy okazji tzw. raportu Bandy i próbie reformowania postępowania przed FTK. Toczy się ona obecnie w związku z procedurą obowiązującą przed ETPCz. Elementem tej dyskusji jest wyważanie różnych argumentów m.in. w oparciu o interes publiczny. Dalece wykracza to poza sygnalizowany przez Autora problem przeciążenia sądu konstytucyjnego. Bez rekonstrukcji modelu wstępnej kontroli i identyfikowaniu wartości, które dany model realizuje nie da się ocenić obowiązujących rozwiązań ustawowych (np. ustalenia na czym powinien polegać wymóg wskazania naruszanych praw konstytucyjnych w rozumieniu art. 79 ust. 1 Konstytucji).



Powyższe jest też konieczne dla ustalenia np. kręgu podmiotów uprawnionych do złożenia skargi konstytucyjnej. Autor relacjonuje wprawdzie doktrynalne dyskusje i orzecznictwo dotyczące zdolności skargowej gmin i innych osób prawa publicznego, jednak nie odnosi jej do funkcji wolności i praw oraz ich znaczenia dla kształtowania zakresu podmiotowego skargi konstytucyjnej. W szczególności nie odnosi się do funkcji ochronnej i jej wpływu na kształt postępowania skargowego. Odwołuje się on do art. 64 Konstytucji wskazując na możliwość działania osób prawa publicznego w sferze dominium i konieczność ochrony ich interesów prawnych. Nie zauważa jednak, że prawa majątkowe osób prawa prywatnego realizowane są w związku z art. 31 ust. 1, a prawa majątkowe osób prawa publicznego w związku z art. 7 Konstytucji. Relacja ta ma wpływ na zakres ochrony, a w konsekwencji na zdolność skargową. Gmina nigdy nie realizuje wolności majątkowej, gdyż takowej nie posiada, a ochrona jej prawa do własności nie powinna być realizowana w oparciu o przepisy rozdziału drugiego Konstytucji.

Autor pominął wykształconą w praktyce kontrolę wstępną sprawowaną przez prezesa TK. Dopiero z czasem znalazła ona wyraz w regulaminie TK i ustawie. Budziła istotne kontrowersje w szczególności w odniesieniu do pytań prawnych sądów. Kwestia ta powinna być przeanalizowana z punktu widzenia interesu publicznego.

Nakaz wszechstronnego rozpoznania sprawy przez TK budzi wiele wątpliwości w kontekście rozkładu ciężaru dowodu oraz sposobu posługiwania się przez Trybunał domniemaniem konstytucyjności ustaw. W szczególności dotyczą one wolności i praw człowieka. Autor zdaje się zakładać, że mamy tu do czynienia z odwróceniem ciężaru dowodu (spoczywa on na ogranie wydającym zaskarżony akt), co jednak nie znajduje potwierdzenia w praktyce trybunalskiej. Analiza tej kwestii wymagałaby uwzględnienia zasygnalizowanej wyżej ewolucji ustrojowej TK. Kwestia ta

rzutuje też na koncepcję rozprawy. Jej utrwalony w praktyce kształt jako końcowej fazy postępowania, gdy TK ma już wstępny projekt rozstrzygnięcia ukształtował się pod wpływem odpowiedniego stosowania kpc. Nie odpowiada on jednak charakterowi postępowania przed sądem konstytucyjnym. Świadczą o tym rozwiązania przyjęte w wielu sądach konstytucyjnych, TS UE i ETPCz. Próba zmiany sposobu postępowania nastąpiła w ustawie z 2015 r. Autor kwestii tej nie zauważył. Nie odniósł się też szerzej do ustrojowych podstaw postępowania rozpoznawczego.

Pominięcie istotnych problemów postępowania przed sądem konstytucyjny oraz skupienie się na ustawowej charakterystyce tego postępowania powoduje, że Autor nie dostrzega kwestii, które są ważne z punktu widzenia realizacji interesu publicznego przed TK. Przykładem rola *amicus curie* w postępowaniu przed Trybunałem, której nie da się opisać wyłącznie przez odpowiednie stosowanie kpc.

Wskazane zastrzeżenia rzutują na ogólną charakterystykę postępowania sądowokonstytucyjnego oraz na konkluzję, w myśl której polski model tego postępowania realizuje w większym stopniu interes publiczny, a modele zdekoncentrowane realizują taki interes w mniejszym stopniu. Wydaje się, że Autor stopień realizacji interesu publicznego łączy przede wszystkim z przedmiotem kontroli. Zależność taka nie jest wcale oczywista. Można podać wiele przykładów spraw, w których orzeczenie przez sąd konstytucyjny o prawach konkretnej osoby skutkowało ochroną interesu publicznego. Ochrona ta była bardziej efektywna niż w modelu wniosku indywidualnego, w którym naruszenie praw jest jedynie przyczyną wszczęcia postępowania. Orzeczenia wydane w konkretnej sprawie (USA, RFN) mogą prowadzić do podobnych zmian legislacyjnych, jak orzeczenia wydane przez polski TK. Mają natomiast dużo większy wpływ na przyszłe stosowanie prawa. Relacja interesu publicznego do skoncentrowanej i



zdekoncentrowanej kontroli prawa jest bardziej złożona, niż przedstawia to Autor.

Ogólnie sformułowane zastrzeżenia do przyjętej metody i sposobu realizacji tej pracy należy uzupełnić o kilka zastrzeżeń szczegółowych.

Charakterystyka roli obywateli w postępowaniu przed sądem konstytucyjnym nie powinna ograniczać się do roli aktywność „doskonałego demokracji”. Kwestia ta była wielokrotnie analizowana. W szczególności przydatne byłoby odwołanie się do prac J. Habermasa.

Rozważając problem wyłączności konstytucyjnej regulacji określającej sposoby wszczęcia postępowania przed TK Autor wiele miejsca poświęca dopuszczalności formułowania pytań prejudycjalnych. Pomija natomiast dopuszczalność zdawania pytań przez Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie zgodności celów działania partii politycznych z Konstytucją. Tymczasem pytania te też nie mają podstaw konstytucyjnych. Od wydanego orzeczenia w sprawie Pp 1/99 kwestia ich dopuszczalności budzi kontrowersje. Osobiście inaczej niż Autor postrzegam rolę wyłączności ustaw i dla mnie problemu nie ma. Jednak przy zaprezentowanym w pracy ujęciu kwestia dopuszczalności pytań warszawskiego SO powinna być rozważona. Pytania te nie mieszczą się bowiem w zakresie art. 193 Konstytucji.

Dyskusyjny wydaje się pogląd o wyłączeniu z zakresu postępowania przed TK kwestii wykonania jego orzeczeń. Po pierwsze problemy z ich publikacją uzasadniałby raczej pogląd odmienny. Po drugie powstaje pytanie czy w pojęciu tym mieści się wniosek do TK o wyjaśnienie wątpliwości co do treści wyroku i wydanie odpowiedniego postanowienia.

Istotna z punktu widzenia interesu publicznego jest problematyka odraczania utraty mocy obowiązującej wyroków TK i tzw. przywilej korzyści. Autor nie poświęca mu szerszych rozważań.

Brak szerszej charakterystyki postanowienia tymczasowego. W szczególności Autor nie odnosi się do napięcia instytucjonalnego jakie powstaje w związku z wydawaniem takich postanowień. Polega ono na tym, że przedmiotem zasadniczego postępowania przed TK nie jest kwestia naruszenia praw składającego skargę konstytucyjną. Natomiast w postępowaniu wpadkowym TK ma właśnie o tej kwestii rozstrzygnąć i ustalić zakres ochrony praw skarżącego. Powstaje pytanie czy przy tak zróżnicowanym przedmiocie orzekania (w sprawie skargi konstytucyjnej i postanowienia tymczasowego) TK dysponuje w ogóle adekwatnymi narzędziami proceduralnymi i w jakim stopniu powinien uwzględniać interes publiczny, gdy ma ograniczyć skutki prawomocnego orzeczenia sądu?

Zaproponowane przez Autora rozumienie interesu publicznego jako zasady proceduralnej mogłoby służyć do zweryfikowania praktyki TK w zakresie posługiwania się *falsa*, ale weryfikacji takiej w pracy nie ma. Mogłoby też być wykorzystane do rozstrzygnięcia sporów o rolę RPO w postępowaniu skargowym.

Analizując przesłanki umorzenia Autor nie odniósł się szerzej do sporów toczonych wokół przesłanki funkcjonalnej. Nie odnotował też różnic w ujęciu umorzenia na gruncie art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z 1997 r. i art. 59 ust. 1 pkt 4 i ust. 3 obecnie obowiązującej ustawy. Literalna wykładnia tego ostatniego przepisu prowadzi do wniosku, że badanie konstytucyjności aktu normatywnego po utracie przez niego mocy obowiązującej dopuszczalne jest tylko w przypadku, gdy postępowanie zostało zainicjowane skargą konstytucyjną.



Wskazując na badanie trybu uchwalania aktu normatywnego w procesie hierarchicznej kontroli norm Autor nie odnosi się szerzej do formułowanych w związku z tym kontrowersji. Badanie trybu legislacyjnego z urzędu napotyka na wiele ograniczeń proceduralnych i nie jest możliwe w całości na tle konkretnej sprawy. Jeśli jednak TK dokonywałby takiego badania z urzędu i stwierdzał zgodność z Konstytucją ustawy to stwarzałby tym samym stan powagi rzeczy osądzonej i zamykał możliwość stawiania zarzutów w kolejnych postępowaniach. Możliwe są tu oczywiście rozwiązania pośrednie, ale one wymagałyby analizy.

Pisząc o izolacjonizmie sądu konstytucyjnego nie rozważa kwestii autonomii regulaminowej na wzór autonomii parlamentarnej z art. 112 Konstytucji. Kwestia ta ma istotne znaczenie dla niezależności sądu konstytucyjnego.

Podsumowując stwierdzam, że Autor sformułował bardzo ciekawy przedmiot badań. W sposób interesujący i trafny postawił tezy wyjściowe w oparciu, o które prowadził charakterystykę postępowania przed TK jako formy realizacji interesu publicznego. Sposób weryfikacji tych tez jedynie w części potwierdził ich prawidłowość. W części tezy te mają nadal charakter otwarty. Wymagają one dalszego uzasadnienia tak co do kategorii interesu publicznego jako instrumentu przydatnego do kształtowania postępowania przed TK, jak i konkretnych propozycji legislacyjnych.

**Przedłożona rozprawa doktorska spełnia wymagania sformułowane w art. 187 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2021.478 t.j.). W szczególności rozprawa ta prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie prawo oraz umiejętność samodzielnego**

**prowadzenia pracy naukowej. Przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.**

Piotr Tuleja